



Adam Rybicki

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Lublin | Wydział Teologii
ORCID: 0000-0002-2417-6225, e-mail: adamrybicki123@gmail.com

WYBRANE ASPEKTY MODLITWY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W DZIELACH MATTA EL-MASKINE (1919–2006)

Streszczenie

W artykule przedstawiono wybrane aspekty koncepcji modlitwy według współczesnego koptyjskiego mnicha Matta el-Maskine (1919–2006). Natura modlitwy i jej rola w kształtowaniu postawy chrześcijańskiej to pierwsza część artykułu. Druga część poświęcona jest owocom modlitwy. Ostatnia część jest wskazaniem, że Matta el-Maskine łączył temat modlitwy z wysiłkami ekumenicznymi i widział ich wzajemne powiązanie. Głębokie ujęcie modlitwy zawarte w dziełach Matta el-Maskine, a jednocześnie ukazanie jej w wielu kontekstach społecznych sprawia, że możemy uznać tego autora za współczesnego mistrza duchowości chrześcijańskiej, który doskonale łączy doświadczenie z wiedzą, tradycję Wschodu z tradycją Zachodu, a także teologię z życiem codziennym.

Słowa kluczowe: Matta el-Maskine, modlitwa, ekumenizm

Abstract

SELECTED ASPECTS OF CHRISTIAN PRAYER IN THE WORKS OF MATTA EL-MASKINE (1919–2006)

The article presents selected aspects of the concept of prayer according to the contemporary Coptic monk Matta el-Maskine (1919–2006). The nature of prayer and its role in shaping the Christian attitude is the first part of the article. The second part is devoted to the fruits of prayer. The last part is an indication that Matta el-Maskine connected the topic of prayer with ecumenical efforts and saw their interconnection. The deep understanding of prayer contained in Matt el-Maskine's works and at the same time showing it in many social contexts makes us

consider this author a contemporary master of Christian spirituality who perfectly combines experience with knowledge, the tradition of the East with the tradition of the West, as well as theology with everyday life.

Keywords: Matta el-Maskine, prayer, ecumenism

Wstęp

Teologia modlitwy była rozwijana w Kościele od wieków. Współcześnie również nie brakuje autorów, którzy wciąż wskazują na tę duchową praktykę i ukazują nowe jej aspekty. Do takich współczesnych teologów modlitwy można zaliczyć wciąż mało znaną postać koptyjskiego mnicha, ojca Matta el-Maskine (z języka arab. Mały Mateusz), (1919–2006). Jego właściwe imię i nazwisko brzmi Youssef Iskandar. Skończył najpierw studia farmaceutyczne i pracował jako farmaceuta w Kairze, następnie wstąpił na drogę życia monastycznego. Z wielu powodów warto przybliżyć jego duchową sylwetkę. Na pewno dlatego, że był on mnichem współczesnym, żyjącym w naszych czasach, choć w zupełnie innej kulturze, gdyż swoje życie spędził w Egipcie, a znany jest i ceniony przede wszystkim dlatego, że dzięki niemu odrodziło się życie klasztoru św. Makarego¹. W XX wieku liczba mnichów tego klasztoru ograniczyła się już tylko do 6 osób w podeszłym wieku. Ojciec Matta el-Maskine wraz z grupką mnichów w tym czasie przebywał w grotach pustyni Wadi el Rayan (ok. 50 km od Fajum), gdzie przez 10 lat w duchu pierwszych ojców pustyni wiedli bardzo surowy tryb życia. W związku z upadkiem klasztoru św. Makarego grupa braci mnichów zgromadzona wokół Matta el-Maskine, poproszona przez patriarchę Cyryla VI (1959–1971), przeniosła się z Wadi el Rayan i zamieszkała w klasztorze, odnawiając jego duchowe, ale i architektoniczne oblicze², np. na terenach przyklasztornych mnisi pod kierunkiem Matta el-Maskine wprowadzali nowoczesne metody rekultywacji terenów pustynnych i hodowli, ocenia się, że pod „przewodnictwem” ojca Mateusza pustynia „rozkwitła”. Obecnie przybywa tam wiele pielgrzymek i osób poszukujących odnowy swojego życia duchowego.

1 Klasztor znajduje się na dawnej Pustyni Scytyjskiej, na Wadi En Natrun, w pobliżu drogi łączącej Kair z Aleksandrią. Został on założony w 360 roku przez św. Makarego Egipcjanina, wokół którego wtedy zgromadziło się ponad cztery tysiące mnichów z różnych stron świata. Od tamtego czasu klasztor był bez przerwy zamieszkały przez mnichów. Matta el-Maskine, *Modlitwa, Duch Święty i jedność chrześcijan* (Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec, 2005), 13.

2 Nowe budynki klasztorne obejmują ponad sto pięćdziesiąt cel (każda cela zawiera pokój do pracy, sypialnię, łazienkę i kuchnię), duży refektarz, nową bibliotekę i dużą część gościnną z kilkoma salami i licznymi pokojami dla odbywających rekolekcje i przyjezdnych gości. Warto jeszcze dodać, że podczas renowacji starych budynków, w tym kościoła pw. św. Makarego, ekshumowano relikwie Jana Chrzciciela i proroka Elizeusza, odnalezione w krypcie pod północną ścianą tego kościoła, jak wskazywały już rękopisy z XVI wieku. El-Maskine, *Modlitwa, Duch Święty i jedność chrześcijan*, 15. Zobacz również Wincenty Myszor, „Koptyjski kościół”, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 9 (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2002), 819.

Klasztor liczy współcześnie kilkudziesięciu mnichów żyjących według ducha ojców pustyni, szczególnie w duchu reguły Pachomiusza. Odnowienie przez o. Matta el-Maskine klasztoru św. Makarego wpisuje się w szerszy nurt odnowy Kościoła koptyjskiego w Egipcie. Swoje odrodzenie zawdzięcza on szczególnie dwóm ostatnim patriarchom: wspomnianemu już Cyrylowi VI oraz Szenudzie III. Jak twierdzą znawcy Kościoła koptyjskiego, swego rodzaju sukces tej „wiosny Kościoła” tkwi w dobrym poziomie formacji chrześcijan, silnej więzi wiernych z kapłanami, a przede wszystkim w intensywnym życiu liturgicznym, duchowym i sakramentalnym będącym źródłem zaangażowania społecznego i charytatywnego.

Osobowość, praca i twórczość ojca Matta el-Maskine również wpisują się w ten nurt odnowy. Już same tytuły jego książek i artykułów wskazują, że w twórczości pisarskiej, pośród różnych zagadnień związanych z życiem duchowym, niewątpliwie na pierwszy plan wysuwa się temat modlitwy. Na rynku polskim już w 2000 roku ukazała się mała książeczka pod tytułem *Modlitwa*. Z kolei druga, zatytułowana *Modlitwa, Duch Święty i jedność chrześcijan*, zawiera pięć rozdziałów, z których jeden, omawiający rady dotyczące modlitwy, został przedrukowany z tej pierwszej wyżej cytowanej. Nie umniejsza to jednakże wartości całej pozycji, ponieważ treści z kolejnych rozdziałów na temat Ducha Świętego, będącego źródłem jedności chrześcijan, doskonale wpisują się w temat modlitwy. Z kolei trzecie dzieło tego wielkiego mnicha nosi tytuł *Komunia miłości*. Jest to obszerna nauka o skutecznym działaniu Ducha Świętego w całej historii zbawienia. Ponadto nie można ominąć bardzo ważnej publikacji będącej komentarzem do liturgii chrztu i Eucharystii, zatytułowanej *Nowe stworzenie człowieka*. W odniesieniu do zagadnienia modlitwy każde dostępne dzieło o. Matta el-Maskine jest ważne, ponieważ autor wiąże z nią wiele innych tematów z dziedziny teologii duchowości.

Autor powołuje się w swoich dziełach nie tylko na Pismo Święte czy własne doświadczenie. Jest świetnym znawcą pism ojców pustyni, ojców Kościoła, pisarzy chrześcijańskich, wśród jego odniesień można znaleźć Makarego Wielkiego, Antoniego Pustelnika, Jana Damasceńskiego, Jana Klimaka, Izaaka Syryjskiego czy Jana z Kronsztadu³, a także Pseudo-Dionizego Areopagite czy św. Augustyna⁴.

Ojciec el-Maskine pisał o modlitwie językiem współczesnym, ale głęboko zakorzenionym w mądrości Tradycji chrześcijaństwa, a także w specyficznej, koptyjskiej liturgii – Kościół koptyjski od wieków jest kolebką świętych mnichów⁵. Jego pisma cieszą się ogromną popularnością w wielu krajach i od niedawna znajdują sobie wiernych czytelników również w Polsce. W niniejszym opracowaniu zostaną przedstawione tylko wybrane aspekty modlitwy chrześcijańskiej według Matta el-Maskine.

3 Matta el-Maskine, *L'expérience de Dieu dans la vie de prière* (Bégrolles-en-Mauges: Abbaye de Bellefontaine, 1991), 23–25.

4 el-Maskine, *L'expérience de Dieu dans la vie de prière*, 91–93.

5 Kazimierz Matwiejuk, „Liturgia koptyjska”, w: *Ante Deum stantes*, red. Stefan Koperek (Kraków: Wydawnictwo Unum, 2002), 81–100.

1. Modlitwa: natura i znaczenie w postawie chrześcijańskiej

Aby zrozumieć istotę nauczania Koptyjskiego Mnicha na temat modlitwy, należy pokrótce przybliżyć jego myśl na temat „nowego” i „dawnego” człowieka. Ojciec Matta el-Maskine ubolewał nad tym, że prawda o nowym stworzeniu została zaniedbana przez mistrzów duchowości, że za mało docenia się to wielkie dzieło Boga, który tworzy w człowieku swój własny obraz i udziela prawa do zjednoczenia z Nim. Człowiek bowiem po grzechu pierworodnym odciął się od swego boskiego źródła i jego poznanie oraz wolna wola utraciły swe oparcie. W tej sytuacji człowiek utracił wolność i zdolność poznania prawdy, która chroniła go od grzechu. Bóg więc w Chrystusie stwarza go na nowo, jednakże tym razem nie z prochu ziemskiego, a „z Ducha”. W sakramencie chrztu Chrystus daje nam swoje duchowe ciało. W ten sposób człowiek ma w sobie dwie rzeczywistości: dawnego człowieka, grzesznego, podatnego na zepsucie, skłonnego do grzechu i podlegającego śmierci, oraz nowego człowieka, duchowego, stworzonego na obraz Chrystusa. Przywilejem nowego człowieka jest życie wieczne i wielka przewaga w walce wewnętrznej, gdyż „ktokolwiek narodził się z Boga, nie grzeszy, gdyż trwa w nim nasienie Boże” (1 J 3,9) i „Zły go nie tknie” (1 J 5,18). Jest to walka, która toczy się między ciałem a duchem, między rozumem, który rządzi dawnym ciałem, a duchową wrażliwością nowego człowieka, otwartego na Boga. Zadaniem człowieka jest żyć według ducha, a nie według ciała, gdyż to niesie za sobą życie wieczne. Nowy człowiek stworzony w chrzcie świętym przez Ducha Świętego rozwija się przez modlitwę, zatem na modlitwie otrzymuje on boskie światło, poznaje Bożą wolę i uczy się wcielania jej w życie, z pomocą łaski⁶. W następujących słowach pisze o tym nasz Autor: „Kiedy stoimy przed Bogiem, w Jego Obliczu, to tak naprawdę dokonujemy powrotu wygnanego stworzenia na łono swojego Stworzyciela, na wzór Adama, powracającego do Raju. Modlitwa jest więc (...) wynagrodzeniem długich godzin, spędzonych z dala od Boga, wśród zajęć ziemskich i trosk doczesnego życia (por. Łk 21,34)”⁷. Autor zwraca uwagę, że ten powrót do Boga, który dokonuje się na modlitwie, nie jest ludzkim, naturalnym pragnieniem, lecz swego rodzaju „powołaniem”, które pochodzi od Boga⁸.

Ojciec Matta el-Maskine dodaje, że wraz ze wspomnianym powołaniem nowy człowiek został wyposażony we wszystkie potrzebne „zdolności duchowe”, aby mógł stale pozostawać z Bogiem i zjednoczyć się z Nim, i właśnie zapowiedzią takiego zjednoczenia w tym życiu jest modlitwa, i to modlitwa nieustanna, nawet jeśli ktoś pozostaje w świecie. Autor wskazuje, że sam Chrystus dał nam przykład spędzania całej nocy na modlitwie, aby pokazać jej doniosłość i wagę. Z kolei wezwanie do nieustannej modlitwy (por. 1 Tes 5,17) jest po to, żeby połączyć nasze chwile modlitwy tak, „byśmy mogli

6 Matta el-Maskine, *Modlitwa* (Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec, 2000), 49.

7 el-Maskine, *Modlitwa*, 49.

8 el-Maskine, *Modlitwa*, 49–50.

zakosztować trwałego zjednoczenia z Bogiem”⁹. Sam Chrystus ukazuje różne sposoby spotkania człowieka z Bogiem, aby przezwycięzać siebie i trwać w Jego obecności pomimo różnorodnych przeszkód.

Wspomniane wcześniej duchowe powołanie do modlitwy i wyposażenie, którym Bóg obdarza człowieka, jest koniecznie potrzebne, aby modlitwy nie porzucać. Porzucanie modlitwy, porzucanie Boga i zwracanie się ku stworzeniom jest bardzo ludzkie i zgodne ze skażoną naturą ludzką. Jednak gdy na taką naturę zadziała sam Bóg, wtedy budzi się do działania nowy człowiek duchowy, znikają obawy przed zbliżeniem się do Boga, a tendencja uchylania się od modlitwy ustępuje miejsca żywemu nią zainteresowaniu: „Jest tak, jakby jakaś przemożna siła popychała nas do trwania na modlitwie i adoracji. Taka jest siła miłości Boga w nas”¹⁰. Ojciec Maskine, podobnie jak wielu mistrzów modlitwy¹¹, jako pierwszy krok w modlitwie wskazuje dwie rzeczy: świadomość obecności Boga i własnej grzeszności. Pomocą w stanięciu w prawdzie przed Bogiem, a więc w poczuciu własnej grzeszności, mogą być zewnętrzne gesty wykonywane podczas modlitwy, jak na przykład ukłony, bicie się w piersi, niskie skłony głowy, a nawet posypane prochem czoło¹² czy też całowanie krzyża, na którym Chrystus pokonał mój osobisty grzech i dzięki któremu otworzyła się przed nami „bezpieczna i pewna droga do Ojca”¹³. Zwróćmy uwagę na znaczenie, które ten współczesny mnich przypisuje gestom zewnętrznym, do których człowiek współczesny odnosi się ze sceptycyzmem¹⁴. Mimo tego praktycznego sceptycyzmu współczesna teologia duchowości katolickiej stoi na stanowisku, że modlitwa powinna wyrażać się w znakach i gestach¹⁵.

Poczuciu grzeszności ma jednocześnie towarzyszyć świadomość miłości i miłosierdzia Boga przyjmującego z radością wracającego syna czy córkę¹⁶. Miłość, którą Bóg obdarza człowieka, „nie pozwala Mu przywiązywać wagi dla grzechów czy też zrażać się nieczystością lub niepewnością człowieka”¹⁷. Konieczna na modlitwie jest pewność nie tylko „biernej” obecności Boga, ale i „czynnej”, a więc Boga, który z uwagą słucha człowieka i z przyjemnością przyjmuje jego modlitwę. Swoją wiarę należy opierać na wierze Kościoła, a nie na uczuciach towarzyszących modlitwie¹⁸.

9 Matta el-Maskine, *Nowe stworzenie człowieka. Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić* (J 3,7) (Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec, 2003), 136.

10 el-Maskine, *Nowe stworzenie człowieka. Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić* (J 3,7), 138.

11 Owo „stawanie w obecności Boga” akcentowane było zarówno w monastycyzmie wschodnim, jak zachodnim (zobacz np. duchowość benedyktyńska), a także w późniejszych szkołach duchowości (np. ignacjańskiej).

12 W liturgii koptyjskiej mocno akcentowane jest wykonywanie pewnych gestów podczas modlitwy nie tylko liturgicznej, ale i osobistej.

13 el-Maskine, *Modlitwa*, 33, 36.

14 W duchowości współczesnej ścierają się dwie tendencje w postrzeganiu roli ciała w modlitwie: z jednej strony lęk przed odebraniem powagi należącej celebrazjom liturgicznym, z drugiej strony rozwój i zainteresowanie np. tańcem uwielbienia, praktykowanym szczególnie we wspólnotach charyzmatycznych.

15 Dominik Wider, *Zawsze się módlcie* (Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych, 1999), 85.

16 el-Maskine, *Modlitwa*, 34–35.

17 el-Maskine, *Modlitwa*, 38.

18 el-Maskine, *Modlitwa*, 38–39.

Modlitwa jest ukazywana w dziełach Matta-el-Maskine jako podstawowy akt pokory¹⁹. Modlitwa, która podoba się Bogu, to modlitwa człowieka stojącego przed Bogiem z sercem skruszonym, świadomego swojej małości, w ukryciu, a nie na pokaz (por. Mt 6,6). Autor wskazuje tu na największe niebezpieczeństwo towarzyszące życiu modlitwemu, czyli skutki pychy. Pycha ludzka to również preferowana sfera działania szatana, które to działanie szczególnie wzmaga się wtedy, gdy człowiek oddaje się modlitwie. Szatan czasami może zniechęcać człowieka, a czasami usypiać jego czujność serca, sprawiając, że modlitwa staje się faryzejska, a więc zimna, na pokaz, odmawiana w celach uzyskania nagrody od ludzi, ich pochwał i podziwu. Taka modlitwa, jak pisze Mistrz Koptyjski, nie przynosi udręki ciału, a wręcz przeciwnie, ciało taką modlitwą świetnie się zadowala: człowiek ogarnięty takiego rodzaju pychą zachowuje się w następujący sposób:

Wstaje wcześniej, by ją publicznie odprawić i nie odczuwa zmęczenia, stojąc godzinami w obecności ludzi. Jego głos staje się donośny; bardzo uważna inteligencja pomaga wypowiadać modlitwy o zamierzonej treści, o jasności i dokładności, które ściągają na niego podziw obecnych. Ten rodzaj modlitwy jest przyjemny dla naszego ludzkiego «ja», gdyż zawiera nagrodę cielesną: prowadzi do afirmacji siebie, zamiast wyrzeczenia się siebie, do ubóstwienia, zamiast umartwienia siebie. Naszemu «ja» podoba się to, tak jak podoba mu się nagromadzenie pieniędzy. Ciału nigdy się taka modlitwa nie nudzi, tak jak nigdy nie nudzi mu się dobre jedzenie²⁰.

Matta-el-Maskine podkreślał, aby nie podchodzić do zagadnienia modlitwy „na sposób ciała”, ponieważ wtedy, pręcej czy później, dojdzie do porzucenia modlitwy. Ciało bowiem, nie mając własnych korzyści z modlitwy, będzie tworzyć rozmaite przeszkody i preteksty do jej porzucenia. Ponieważ modlitwa jako dzieło bosko-ludzkie, a więc dotyczące relacji Boga i człowieka, wpisuje się w rozwój duchowy człowieka, jest ona także pewnego rodzaju duchową walką. Szatan robi bowiem wszystko, by odwrócić człowieka od modlitwy, od zjednoczenia z Bogiem (zob. KKK 2725). Należy zatem pamiętać, że jedną z płaszczyzn walki przeciw szatanowi (oprócz walki przeciw światu i grzechowi) jest ciało. Dlatego – jak zauważa Autor – warunkiem owocnej modlitwy, prowadzącej do spotkania serca człowieka z sercem Boga, do zjednoczenia woli człowieka z wolą Boga, jest asceza ciała i gorliwość ducha.

Ojciec Maskine wyróżnia dwa rodzaje ascezy ciała: przed i w czasie modlitwy. Pierwszy rodzaj ascezy, negatywny, polega na poście, wyciszeniu, skromności i prostocie ubioru oraz wykonywaniu pewnych gestów mających skłonić duszę do modlitwy. Druga zaś, pozytywna, polega na ofiarowaniu Chrystusowi z głębi serca szczerzej miłości wyrażonej słowami przywiązania i pragnienia, dialogiem serca, który nie ustaje ni dniami, ni nocą, wspartej czujną medytacją słów i przykazań Chrystusa. „Dzięki tym dwóm drogom modlitwie nie grozi zgorzknienie ani nuda, duchowa letniość czy rozproszenie uwagi”²¹.

19 W duchowości chrześcijańskiej, zarówno w dawnych jej szkołach, jak i dzisiaj, pokora jest traktowana jako fundament chrześcijańskiego życia duchowego. *Katechizm Kościoła Katolickiego* wspomina o niej 14 razy, prawie za każdym razem wskazując najpierw na pokorę Syna Bożego, a następnie odnosząc ją do postawy chrześcijańskiej.

20 el-Maskine, *Modlitwa*, 39.

21 el-Maskine, *Modlitwa*, 40.

Chrystus wskazywał na związek duszy z ciałem w życiu modlitewnym, nazywając ducha ochoczym, a ciało słabym (por. Mt 26,41). W związku z tym Autor poświęca również tematowi ciała na modlitwie sporo miejsca, wymieniając różne preteksty do uniknięcia trudu modlitwy, który przecież w początkowej fazie rozwoju duchowego jest rzeczą normalną. Ważna jest jednak świadomość, że właśnie w tym czasie modlitwa wymaga od człowieka więcej wysiłku i zaangażowania i że ten trud nie jest daremny, a w przyszłości przyniesie liczne owoce. Jest to zgodne z najnowszą refleksją o modlitwie w teologii duchowości: jak zauważa o. prof. Jerzy Gogola OCD, modlitwa nie jest zaproszeniem do inercji, ponieważ jest dialogiem²². Owszem, teologia duchowości zna pojęcie *bierności*, ale najczęściej mówi się o niej w kontekście doświadczenia mistycznego²³. Warto tu przytoczyć trochę szerszy cytat na temat ascezy koniecznej w rozwoju życia modlitewnego każdego chrześcijanina:

Modlitwa wymaga wyrzeczenia się siebie i uśmiercania namiętności, pożądania i fałszywych nadziei... Ciało wymyśla więc tysiąc pretekstów, aby uniknąć modlitwy: twierdzi, że jest chore, słabowite, że boli je głowa, stawy, krzyże, że bardzo potrzebuje snu. A gdy człowiek zmusi się jednak do modlitwy, ciało próbuje ją skrócić. Jeżeli człowiek wytrwale dąży do odmówienia modlitwy do końca, ciało próbuje wówczas uciec od znaczenia słów: język się płacze, uwaga słabnie i błąka się to tu, to tam, myśli stają się ociężałe. Nasze «ja» używa pretekstu ciała, aby uciec przed słowami modlitwy, gdyż słowa te pociągają za sobą jego śmierć. To «ja» przypomina węża, który unika muzyki zaklinacza i pośpiesznie zatyka sobie uszy, żeby nie słyszeć jego głosu, wiedząc, że powoduje on jego śmierć²⁴.

Zatem jeśli gorliwej modlitwie uda się podporządkować cielesną naturę duszy tak, aby przełamać pokusę uniknięcia, odwleczenia czy sprzeciwienia się wezwaniu Ducha, świadczy to niewątpliwie o zwycięstwie duszy, a także, jak podkreśla Autor, o całkowitym panowaniu nad nią Boga²⁵. Taka modlitwa prowadzi do zjednoczenia z Nim, z Jego wolą, pragnieniami i do całkowitego podporządkowania Ojcu. Modlitwa więc nie może być traktowana jako jedna z licznych czynności życia doczesnego, nie może ulegać pośpiechowi i znużeniu. „Lepiej więc – jak twierdzi Mnich Koptyjski – człowiekowi duszą wyrazić modlitwę spokojną, cichą i godną, która trwa pięć minut, niż przez godzinę modlić się z pośpiechem lub trzy godziny ze znużeniem”²⁶. Dopiero taka modlitwa, a więc będąca wyrazem szczerej skruchy, w skrytości, ale bez pośpiechu i z gorliwym sercem, staje się silniejsza od grzechu i przynosi duszy uzdrowienie. Modlitwa ma zatem wielką moc, która pokonuje każdy grzech, mimo że grzech niszczy znaczną część siły zdobytej

22 Jerzy Gogola, *Teologia komunii z Bogiem. Synteza teologii duchowości* (Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych, 2012), 293.

23 Giulio D'Urso, „Passività”, w: *Dizionario di mistica*, red. Luigi Borriello (Roma: Libreria Editrice Vaticana, 1998), 989–990.

24 el-Maskine, *Modlitwa*, 38.

25 el-Maskine, *Modlitwa*, 56–57.

26 el-Maskine, *Modlitwa*, 44.

przez człowieka na modlitwie, ale jednak nie unicestwienia wszystkiego, co człowiek w modlitwie otrzymuje. W taki sposób modlitwa rodzi w moc i radość, które wypełniają miejsce smutku i bólu wywołane grzechem – uzdrawia duszę²⁷.

Matta-el-Maskine w „Irenikon” 1 (1977): 5–45 zamieścił obszerny artykuł na temat roli Pięćdziesiątnicy w życiu duchowym Kościoła²⁸. Mówi on o roli Ducha Świętego w modlitwie.

Trzeba zauważyć, że rady dotyczące modlitwy o. Maskine formułuje tak, aby dotyczyły one nie tylko mnichów, ale każdego człowieka pragnącego wejść na drogę modlitwy – jest bowiem oddechem, a oddechu potrzebuje każdy. Św. Grzegorz z Nazjanzu (†390) mówi, że trzeba przypominać sobie o Bogu nawet „częściej, niż oddychamy”²⁹. Czy jest to przesłanie możliwe dla ludzi żyjących we współczesnym świecie, funkcjonujących w nieustannym wirze obowiązków, w pośpiechu i napięciu? Ojciec Maskine twierdzi jednak, że nie czas jest miernikiem owocności modlitwy, lecz Duch Święty³⁰. On bowiem „zna duchowe potrzeby człowieka i wie, jakie są jego możliwości, jeśli chodzi o czas. Dlatego człowiekowi pobożnemu, żyjącemu w bojaźni Bożej, udziela pełni modlitwy i jej trwania tak, aby jego dusza była całkowicie zaspokojona, lecz by nie prowadziło to do zaniedbań wynikających z obowiązków stanu. W najkrótszym odcinku czasu udziela mu On najbogatszych i najcenniejszych łask, i pozwala skończyć modlitwę w odpowiednim momencie”³¹.

Autor zgodnie z wielowiekową tradycją Wschodu często podkreśla rolę Ducha Świętego w modlitwie chrześcijanina. Stwierdza, że jeżeli „modlitwą nie kieruje Duch Święty, człowiek kończy ją niepokieszony, nie mając ani wewnętrznego pokoju, ani radości serca, jak gdyby jego modlitwa nie dotarła do ucha Boga”³². Tak więc trzeba „najpierw nauczyć się bycia miłym Duchowi Świętemu, unikając wszystkiego, co może przeszkodzić łagodności, świętości i miłości Ducha. Bez tego modlitwa pozbawiona byłaby tej jedynej siły zdolnej zanieść i ofiarować ją Bogu”³³. Modlitwa jest szkołą posłuszeństwa temu Duchowi, właśnie w modlitwie człowiek stopniowo uczy poddawania się Mu, co w konsekwencji ma prowadzić do posłuszeństwa już w każdej sytuacji życiowej.

Godne podkreślenia jest to, że Autor obecność Ducha Świętego w modlitwie łączy z cnotą posłuszeństwa, a nie, jak to można zauważyć np. w środowiskach charyzmatycznych, z nadzwyczajnymi formami modlitwy czy paramistyką³⁴. Modlitwa jest pewnego rodzaju „szkołą”, w której człowiek uczy się wielu postaw chrześcijańskich, wśród których posłuszeństwo ma szczególne znaczenie: „ten, kto nie nauczył się wpięć posłuszeństwa Bogu poprzez nieustanną modlitwę, nie może w trudnych okolicznościach improwizować

27 el-Maskine, *Modlitwa*, 59.

28 Przekład artykułu znalazł się w: el-Maskine, *Modlitwa, Duch Święty i jedność chrześcijan*, 69–111.

29 KKK 2697.

30 Matta el-Maskine, *Komunia miłości* (Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec, 2008), 216–221.

31 el-Maskine, *Modlitwa*, 46.

32 el-Maskine, *Modlitwa*, 47.

33 el-Maskine, *Modlitwa*, 48.

34 Andrzej Siemieniowski, *Ochrzczeni w jednym Duchu. Perspektywy integracji mistycyzmu pentekostalnego z duchowością katolicką* (Wrocław: Papieski Wydział Teologiczny, 2002), 245–246.

natychmiastowego, łatwego i szczerego posłuszeństwa³⁵. To właśnie posłuszeństwo drogą modlitwy, jak twierdzi o. Maskine, wykształca w duszy człowieka ducha oddania, a więc zdolność powierzenia całego swojego życia kierownictwu Boga i woli Jego łaski: „Posłuszeństwo staje się w ten sposób integralną częścią myśli, uczuć i woli człowieka, co widoczne jest w jego zachowaniu”³⁶. Ponieważ, jak dodaje ojciec Matta, Chrystus nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał (Hbr 5,8), „Bóg, pragnąc każdego człowieka udoskonalić w posłuszeństwie, poddaje go cierpieniu”³⁷. Łączenie modlitwy z cierpieniem idzie niejako pod prąd współczesnym trendom, które wskazują, że ludzie w modlitwie szukają dobrostanu, daru języków, spoczynku w Duchu Świętym itd³⁸. Współczesne podejście do modlitwy wśród chrześcijan jest inne niż w poprzednich epokach³⁹, dlatego w teologii duchowości rozwija się refleksja nad znaczeniem modlitwy w kontekście współczesnej antropologii⁴⁰.

2. Owoce modlitwy

Autor wymienia co najmniej kilka owoców modlitwy rozumianej zgodnie z powyższymi uwagami. Zauważa, że modlitwa upodabnia człowieka do obrazu Bożego, odbijając w nim serce Chrystusa. Następnie dodaje, że człowiek modlący się ma jaśniejsze poznanie woli Boga i Jego samego, Jego przymiotów. Jest gotowy poświęcać dla grzeszników (i nawet swoich nieprzyjaciół) swój czas na modlitwę czy posty, aby wyjednać im łaskę nawrócenia. Modlitwa i tylko ona rodzi umiłowanie krzyża, możliwość przyjęcia go, ponieważ to właśnie modlitwa rodzi odpowiedzialność za zbawienie nie tylko swoje, ale także drugiego człowieka. W dziełach o. Matta opisane są poniższe owoce modlitwy.

Upodobnienie do Bożego obrazu. Mówiąc o tym, że modlitwa upodabnia do obrazu Bożego, ojciec Matta el-Maskine wychodzi od tekstu zaczerpniętego z Księgi Rodzaju, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże, a po grzechu został wygnany z raju, tracąc podobieństwo do Stwórcy. Bóg od tej pory tak go prowadzi i poucza, aby zrozumiał on, że jest ciągle wzywany do powrotu, ale najpierw jest wzywany do tego, by odtworzyć w sobie ów pierwotny zamysł Boga wobec niego. Modlitwa jest tym właśnie środkiem, dzięki któremu człowiek, wzywany przez Boga, nieustannie wraca do Niego. Autor zaznacza jednak, że modlitwa musi być częsta, nie może być sporadyczna, gdyż tylko częste obcowanie z Bogiem przeobraża człowieka w samej głębi jego bytu i jest najskuteczniejszym środkiem, aby przemieniać się przez odnawianie umysłu (Rz 12,2).

35 el-Maskine, *Modlitwa*, 62–63.

36 el-Maskine, *Modlitwa*, 65.

37 el-Maskine, *Modlitwa*, 65.

38 Adam Rybicki, „Modlitwa językami”, w: *Spiritualitas*, t. 2: *Wyzwolenie i modlitwa*, red. Jan Miczyński (Lublin: Wydawnictwo KUL), 213–221.

39 Ignacy Bokwa, *Teologia w warunkach nowoczesności i ponowoczesności* (Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne, 2010), 108–109.

40 Marek Tatar, „Współczesny człowiek modlitwy w kontekście kryzysu antropologicznego”, *Polonia sacra* 26 (2022): 153–174.

Kiedy w modlitwie wytrwale wpatrujemy się w Chrystusa, Jego mistyczny i niewidzialny obraz w tajemniczy sposób odbija się w modlącym się człowieku. Otrzymujemy wówczas Jego zalety, a więc odbicie Jego dobroci i nieskończonej łagodności, oraz światłość Jego oblicza (Ps 4,7)⁴¹. Kiedy człowiek kocha modlitwę, jego serce staje się podobne do serca Chrystusa⁴². Wraz z odtwarzaniem obrazu Chrystusa w modlącym się człowieku następuje również zbliżenie się do doskonałego pełnienia woli Boga, gdyż „jedynie w modlitwie Chrystus może do nas dotrzeć, aby ukazać nam swoją wolę”⁴³. Jest jeszcze jeden powód, dla którego ojciec Matta zachęca do częstego i gorliwego wytrwałego wpatrywania się w oblicze Chrystusa: sam Chrystus, jak twierdzi Autor, wzywa, żeby być blisko Niego, żeby ciemności świata nie dosięgły duszy człowieka i nie spowodowały jego zagubienia. Dlatego właśnie świadome zaniedbanie modlitwy oddala od prawdy, sprawia, że człowiek idzie skrajem przepaści, na granicy niewiary, a więc w ciemności (Mt 22,13), do tego stopnia, że najmniejsza trudność może go wpędzić w otchłań rozpacz i niechęci do Boga. Zaś ci, którzy „wytrwale oddają się gorliwej modlitwie, uzyskują wiarę silniejszą niż góry”. Dzieje się to w ciszy, w ukryciu, wyłącznie we wnętrzu człowieka. Autor twierdzi, że życie ludzi oddających się modlitwie, mimo wielu ciężkich doświadczeń, świadczy o „trwałości ich wiary”⁴⁴.

Przeobrażenie ludzkich pragnień. Na modlitwie wszystkie nasze potrzeby materialne, działania, obowiązki i troski muszą być przedstawione Bogu po to, aby On zdjął z nich śmiertelną, przemijającą formę i okrył boskim charakterem, aby, uświęcając je, przystosował do swojego łaskawego planu:

W modlitwie nie prosimy o to, aby nasze prace i obowiązki przynosiły pomyślne efekty i rozwijały się, dając nam ziemską sławę, rozgłos czy też doczesny spokój i dobre samopoczucie. W modlitwie prosimy raczej Boga, by oczyścił nasze działania z ducha egoizmu i miłości własnej (...). O to, by natchnął prawością nasze myśli i serca, byśmy w naszych działaniach nie uciekali się do sprytu, dwulicowości, nieuczciwości, oszustwa ani kłamstwa; o to, by udzielił nam duchowej mocy, zdolnej przewyciężyć strach przed groźbami i chęć unikania niebezpieczeństw”. Dlatego „modlitwa staje się w ten sposób okazją do przeobrażenia pragnień ciała w pragnienia duszy, sposobem oczyszczania naszych czynów, myśli i chęci z zanieczyszczeń grzechu”⁴⁵.

Trzeba przyznać, że koncepcja przeobrażenia ludzkich pragnień poprzez modlitwę jest zaskakująco aktualna w kontekście współczesnej mentalności, która bardzo hołduje ludzkim pragnieniom, sztucznie potęgowanym przez świat mediów i reklam. Współczesny człowiek nosi zatem powiększone do nienaturalnych rozmiarów pragnienia ciała i czuje się zagubiony, nie wiedząc, co z nimi robić. Przeobrażenie tych pragnień w modlitwie jest, jak się wydaje, najlepszą pomocą, którą może zaoferować pod tym względem duchowość chrześcijańska.

41 el-Maskine, *Modlitwa*, 53–54.

42 el-Maskine, *Modlitwa*, 68.

43 el-Maskine, *Modlitwa*, 33.

44 el-Maskine, *Modlitwa*, 55.

45 el-Maskine, *Modlitwa*, 51–52.

Wprowadzenie w kontemplacyjny wymiar wiary. Autor próbuje wprowadzić swoich czytelników w tajniki medytacji i kontemplacji chrześcijańskiej, dlatego owocem modlitwy nie jest już tylko przemiana serca człowieka, lecz również „kosztowanie Boskich rozkoszy, smakowanie Boga, rozkoszowanie się Nim”, a nawet „nieprzerwane zjednoczenie mistyczne z Panem”⁴⁶. W czasie kontemplacji Chrystusa Bóg daje człowiekowi „niezliczone oczy cherubów, by poznanie Bożej chwały olśniło nasze serca (por. 2 Kor 4,4). Zostają one wówczas tak rozpalone Boskim ogniem, że nie możemy już czynić niczego innego, jak bezustannie wielbić Boga”⁴⁷. Modlitwa staje się podobna do modlitwy cherubów: jest to nieustanne powtarzanie ku chwale i czci Boga: Święty, Święty, Święty... (Iz 6,3; Ap 4,8). „Im bardziej i im doskonalej człowiek poznaniem i miłosnym uznaniem oddaje chwałę Bogu, tym bardziej i doskonalej staje się jej uczestnikiem i uczestnikiem Bożej szczęśliwości”.

Żeby modlitwa mogła być smakowaniem i poznawaniem życia Boga, musi w niej być obecne Słowo Boże i żywy z nim kontakt. Słowo Boże – jak sam Autor pisze – „jest duchowe”, a nawet – według słów samego Jezusa, który powiedział, że Jego Słowa są duchem i życiem (por. J 6,63) – jest „duchem”⁴⁸, dlatego trzeba je wyryc w swoim sercu, by było – jak pisze ojciec Matta, przypominając słowa Pisma Świętego – „rozkoszą”, światłem czy lampą. Ojciec Matta el-Maskine wielką wagę przywiązywał do czytania Pisma Świętego „sercem, a nie intelektem”. Wiedział on bowiem, że Boga nie można pojąć rozumem i podporządkować Go swej inteligencji⁴⁹. Autor zwracał uwagę, że pierwsi chrześcijanie, którzy nie mieli ani komentarzy Pisma Świętego, ani *Credo*, swoją wiarę opierali na żywym słowie Chrystusa, które stawało się dla nich regułą wiary, bez żadnej potrzeby wyjaśniania, nauczania czy interpretowania, ale raczej z wymaganiem żywego doświadczenia. Poprzez doświadczenie odkrywali oni siłę tych słów i wyjaśniali zawarte w nich tajemnice. W ten sposób rosły ich zapał oraz żarliwość, ich miłość i wiara w Chrystusa⁵⁰. Widzimy więc pewnego rodzaju wschodnią lub monastyczną nieufność do spekulatywnych rozważań na temat Słowa Bożego w modlitwie, natomiast podkreślanie przy każdej okazji konieczności doświadczenia osobistego. Miłość podkreślana jest przez naszego autora przy wielu okazjach. W słynnym zdaniu z „Hymnu o miłości” św. Pawła (1 Kor 13,1): „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęmiący” również wybrzmiewa centralne miejsce miłości w modlitwie. Tłumaczenie dosłowne tam zawarte brzmi: „Jeśli językami ludzi mówiłbym i zwiastunów, miłości zaś nie miałbym, stałbym się spizem brzęmiącym lub cymbałami krzyczącymi a-la-la”⁵¹. W przypisie tego tłumaczenia czytamy, że czasownik „mówiłbym” to tzw. *modus eventualis* oznaczający możliwość w przyszłości.

46 el-Maskine, *Modlitwa*, 56.

47 el-Maskine, *Modlitwa*, 89.

48 el-Maskine, *Komunia miłości*, 31.

49 el-Maskine, *Komunia miłości*, 28.

50 el-Maskine, *Komunia miłości*, 37.

51 *Grecko-polski Nowy Testament*, tłum. Remigiusz Popowski i Michał Wojciechowski (Warszawa: Wydawnictwo „Vocatio”, 1994), 814.

Można go więc przetłumaczyć: „jeśli bym w przyszłości mówił językami”. Kolejny przypis poucza nas, że czasownik „stałbym się” dotyczy również przyszłości, a inne możliwe jego tłumaczenie to „stanę się” spiżem. Tak więc jeśli ktoś w przyszłości chciałby rozwijać rozmaite formy modlitwy, a nie miałby miłości, stanie się automatycznie owym spiżem. Spiż to bardzo twardy stop metali, z którego – ze względu na jego twardość – za czasów św. Pawła robiono miecze, potem armaty, a w średniowieczu dzwony. A zatem ktoś, kto w modlitwie nie ma miłości, staje się „twardy” jak ów spiż, a nawet niebezpieczny jak spiżowa armata.

Pragnienie zbawienia każdego człowieka i wzrost odpowiedzialności za innych. Człowiek modlitwy w pewnym sensie „zapomina” o sobie samym, bardziej troszczy się o innych niż o siebie, staje się odpowiedzialny za braci. Dzięki modlitwom tych, którzy miłują Chrystusa, dociera On do grzeszników zabłąkanych, którzy są z dala od Niego. Modlitwa pełni tu rolę przyciągania, gdyż pokonuje te przeszkody, które oddzielają nas od ludzi, którzy są zagubieni i żyją z dala od Boga. Często bywa bowiem tak, że są oni albo tak zniechęceni, albo wstydzą się rozmawiać o sobie, ale modlitwa nasza za nich przekracza ich niechęć i wstyd, gdyż „pozwała nam w skrytości przybliżyć się do ich serc, bez ich wiedzy wślizgnąć się w nie i tam jęczeć, utożsamiając się z nimi, jak gdybyśmy to my sami byli grzeszni i zagubieni”. Zatem „ci, którzy pokochali Chrystusa i są Mu wierni, stają się na ziemi prawdziwymi Jego ambasadorami”⁵².

Autor przypomina dwa cytaty z Pisma Świętego ukazujące, jak wielką odpowiedzialnością jest nasza modlitwa za innych. Pierwszy pochodzi z Listu św. Jakuba: „Kto zaś umie dobrze czynić, a nie czyni, grzeszy” (Jk 4,17), zaś drugi, z Pierwszej Księgi Samuela: „Jeśli o mnie chodzi, niech to będzie ode mnie dalekie, bym zgrzeszył przeciw Panu, przestając się za was modlić” (1 Sm 12,23). Ojciec Matta el-Maskine w mocnych słowach komentuje te fragmenty, mówiąc, że „człowiek, który odczuwa potrzebę modlitwy za grzeszników i który ją zaniedbuje, bierze na siebie poważną winę, stając się odpowiedzialny za ich śmierć”. Modlitwa jest zatem, według niego, „jednym z najpoważniejszych obowiązków, jakie Bóg kiedykolwiek powierzył ludziom”⁵³, a stwierdzenie to w znacznym stopniu odnosi się do modlitwy jednych za drugich. Jak uczy koptyjski mistrz duchowy, „gorące modlitwy innych są dla człowieka jednym z najistotniejszych czynników w odnowie życia i zdobywaniu duchowej energii”⁵⁴.

3. Modlitwa w kontekście ekumenicznym

Według mnichów żyjących w klasztorze św. Makarego jedność chrześcijan polega na wspólnym, powodowanym miłością, życiem w Chrystusie. W Nim bowiem „bariery upadają, waśnie zanikają, a pozostaje tylko sam Chrystus, który gromadzi wszystkich w swojej świętej Osobie”⁵⁵. Tak więc im bardziej jednoczymy się z Chrystusem na modlitwie,

52 *Grecko-polski Nowy Testament*, 78.

53 *Grecko-polski Nowy Testament*, 83.

54 *Grecko-polski Nowy Testament*, 80.

55 el-Maskine, *Modlitwa, Duch Święty i jedność chrześcijan*, 25.

tym bardziej jednoczymy się z braćmi w Kościele, dlatego wielką rolę odgrywa modlitwa i zaangażowanie w nią serca, bo – jak twierdzi Autor – „Jedność chrześcijan jest (...) wymogiem wiary”⁵⁶. Zatem bez wiary, a więc bez osobowego przyłgnięcia człowieka do Boga (zob. KKK 150), nie można mówić o budowaniu jedności; ona jest trwałym fundamentem, na którym może powstać trwała budowla jedności Kościoła. Warto przyjrzeć się bliżej tej myśli Autora i wyjaśnić, dlaczego wiara jest konieczna do jedności Kościoła. Dojrzała wiara bowiem i duchowe „przepełnienie”, o którym pisze Autor, przekracza „bariery nienawiści, niezgodności myśli, rozłamów duszy, podstępów inteligencji i niepokojów ciała”. Jest to możliwe tylko i wyłącznie na poziomie boskim, który przewyższa ludzkie siły, a pojawia się jako „konieczność, jako nieunikniony i bezpośredni skutek jedności człowieka z Bogiem”⁵⁷.

Jest jeszcze inny powód, dla którego Autor postrzega wiarę jako wymóg jedności chrześcijan, będący jej trwałym fundamentem. Jedność bowiem nie może być oparta tylko na uczuciach, gdyż te nie są stałe i bezpieczne. Taka jedność (nawet robiąca wrażenie duchowej) służy jedynie chwale człowieka i egzaltacji ludzkiego „ja”. Bóg natomiast staje się tu jedynie „wartością dodaną”. Potrzeba więc najpierw definitywnie wyrzec się swojego „ja” przed Bogiem, pokochać Go „całym swoim sercem, całą duszą i całym umysłem”, aby następnie jednoczyć się z innymi i kochać ich miłością jednoczącą, która nie szkodzi nikomu.

Ojciec Matta el-Maskine obserwuje, że różne Kościoły modlą się o jedność, ale jednocześnie zauważają upadek wiary, miernotę życia duchowego czy niechęć młodzieży do oddania swego życia Bogu. Pyta on więc o motywy, dla których kładzie się nacisk na poszukiwanie jedności Kościoła w tych właśnie czasach. Odpowiadając, że „gdyby naprawdę miało tu miejsce duchowe odrodzenie i gorące pragnienie wiary, jedność chrześcijan przybrałaby formę zbiorowego i osobistego powrotu do Boga, niepoahamowanego ruchu nawróceń, pełnych skruchy i żalu za grzechy, jak to zawsze miało miejsce, kiedy lud Boży powracał do Boga po okresie ochłodzenia wiary i zagubienia”⁵⁸. Obecnie jednak dziwi go połączenie gorącego poszukiwania jedności z wielkim ostudzeniem duchowym i oddaleniem od Boga. Brak wiary i pragnienie jedności są ze sobą sprzeczne, nigdy się nie połączą. Według naszego Mistrza duchowego jedność chrześcijan nie dokonała się jeszcze z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że człowiek szuka jej, zanim odda swoje serce, ducha i rozum Bogu (a to prowadzi do szukania tylko i wyłącznie siebie) oraz po drugie dlatego, że szuka jej poza sobą, czyli chce wprowadzić ją obiektywnie w sposób zewnętrzny, a nie wewnętrzny (co z kolei oznacza zabląkanie się w zewnętrznych spekulacjach, różnicach poglądów i nierozwiązalnych nieporozumień). Droga do zjednoczenia z Bogiem oraz z drugim człowiekiem zarówno z bliźnim, jak i z wrogiem, znajduje się w sercu człowieka. Jedność więc powstaje najpierw w sercu, w duszy. Nie oznacza to oczywiście zbagatelizowania funkcji rozumu w poszukiwaniu jedności (gdyż rozum widzi błędy i je naprawia),

56 el-Maskine, *Modlitwa, Duch Święty i jedność chrześcijan*, 174.

57 el-Maskine, *Modlitwa, Duch Święty i jedność chrześcijan*, 174.

58 el-Maskine, *Modlitwa, Duch Święty i jedność chrześcijan*, 175.

ale to duch przekracza możliwości rozumu, bowiem duch „odpuszcza i przebacza, kocha i jednoczy”⁵⁹.

Jedność nie jest też „przedmiotem” ani nauką poddaną procesowi poznawczemu, opartemu na rozróżnieniu prawdy i fałszu, dobra i zła. W dyskusjach ekumenicznych nieustannie powracają tematy kompromisu czy rezygnacji z tego, co „tradycyjne”, „ideologiczne”, „kanoniczne”, „sakralne” itp. Autor zauważa, że kiedy Chrystus będzie naprawdę obecny, wówczas zniknie wszelka niezależność ludzka i Chrystus stanie się „ja wszystkich”! „W ten sposób człowiek nie będzie musiał czynić ustępstw na rzecz brata, ani Kościoły wzajemnych kompromisów, gdyż wszyscy oddadzą wszystko Bogu”, gdyż „tylko Pan może obie części [ludzkości] uczynić jednością i zburzyć rozdzielający je mur (zob. Ef 2,14). Dopiero w Bożej obecności jedność staje się realna i widzialna, gdyż kiedy Chrystus uobecnia się pośród skłóconej wspólnoty, „nieporozumienie powinno wygasnąć”⁶⁰.

Jak zostało zaznaczone wcześniej, jedność jest wymogiem wiary i owocem gorliwej modlitwy, przyłgnięcia sercem do serca Boga. Jednak podobnie jak przy innych aspektach życia modlitewnego, Autor akcentuje tu nieodzowne działanie Ducha Świętego. Przyjście Ducha Świętego było, według niego, niezbędne do realizacji naszego zjednoczenia z Kościołem, a z kolei zjednoczenie z Kościołem oznacza zjednoczenie z Boskim Ciałem: „Nie można się zjednoczyć z Boskim Ciałem bez udziału Ducha Świętego”⁶¹. To bowiem Duch jednoczy całą ludzkość w jednym i tym samym Ciele, znosząc różnice rasowe i bariery międzyludzkie. Ludzkość wygląda, jakby była na nowo uformowana, w jednolity sposób wymodelowana w jedności Mistycznego Ciała Chrystusa. Ojciec Maskine jest wielkim apostołem Ducha Świętego, nieustannie podkreśla Jego działanie w Kościele i w duszach ludzi, według niego tylko dzięki Duchowi Świętemu człowiek na modlitwie jednoczy się z Bogiem i z drugim człowiekiem. Bez Niego bowiem ludzkie działania, też na modlitwie, byłoby skazane na szybkie wygaśnięcie, natomiast, jak twierdzi ojciec Maskine, „modlitwa to siła przyciągania, przez którą człowiek przyciąga swojego brata za pośrednictwem Ducha Świętego; bowiem właśnie za pośrednictwem Ducha Chrystus przyciąga wszystko ku sobie (por. J 12,32) i w samym sobie przeobraża dwoistość w jedność (por. Ef 2,14)”⁶².

Przypatrując się myśli współczesnego Mnicha Koptyjskiego, widać, dlaczego tak trudno dojść Kościołom do jedności, bowiem każdy modlący się człowiek spotyka na tej drodze trudności natury wewnętrznej, związanej z życiem modlitwy, a nie zewnętrznej, strukturalnej czy dogmatycznej. Autor widzi jednak zwycięstwo w pogłębianiu życia duchowego wiernych, a konkretnie w pogłębianiu życia modlitwy w kościelnych wspólnotach. Jak twierdzi o. Matta, szlak prowadzący do jedności chrześcijan wiedzie przez ich serca, a nie ponad nimi, przez np. dyskusje teologiczne, stąd potrzeba nieustannego

59 el-Maskine, *Modlitwa, Duch Święty i jedność chrześcijan*, 179.

60 el-Maskine, *Modlitwa, Duch Święty i jedność chrześcijan*, 180–181.

61 el-Maskine, *Modlitwa, Duch Święty i jedność chrześcijan*, 116.

62 el-Maskine, *Modlitwa*, 79.

ciągłego nawrócenia, przemiany serca, by dążyć do zjednoczenia z Bogiem, a wtedy zjednoczenie z drugim człowiekiem nie będzie już problemem, bo sam Bóg będzie doko-
 nywał dzieła zjednoczenia. Dla Autora jedność jest rzeczywistością boską, która nie ma
 zmiennych kątów widzenia ani „cienia zmienności” (Jk 1,17). To Bóg daje siłę człowiekowi
 i całemu Kościołowi i na tej boskiej sile trzeba budować jedność chrześcijan, nie zaś na sile
 doczesnej, gdyż ta daje pokusę popadnięcia w kompleks wyższości i staje się „zbiorem
 koalicji” skazanych na rozpad i zanik, tak jak każde doczesne przedsięwzięcie człowieka⁶³.
 Jedność nie może być ponadto „chwilowo” oddzielona od Boga, aby stać się sposobem
 dotarcia do Niego: „Jedność stanie się prawdziwą rzeczywistością, kiedy wszyscy będą
 w Bogu”⁶⁴. Przedstawiona tu głęboka wizja jedności Kościoła ojca Matta-el-Maskine
 koresponduje z najnowszymi spostrzeżeniami osób głęboko zaangażowanych w dialog
 ekumeniczny. Mówią oni o „impasie”, „epoce lodowcowej” czy wręcz zaniku jakiego-
 kolwiek entuzjazmu w wysiłkach ekumenicznych⁶⁵. Na tym tle refleksje Koptyjskiego
 Mnicha nabierają jeszcze większego znaczenia.

Zakończenie

Redakcja Wydawnictwa Benedyktynów w Tyńcu napisała we wstępie do jednego z dzieł
 ojca Matta el-Maskine, że „prowadzi on nas po całym gmachu teologii”, ale efekt tego
 prowadzenia jest taki, że czytelnik coraz lepiej rozumie, że nie da się zgłębiać teologii bez
 modlitwy⁶⁶. Życie modlitwy jest w jego dziełach wstępem do uprawiania teologii, prze-
 wodnikiem po niej, a także praktyką rozświetlającą umysł. W niniejszym opracowaniu
 zostały ukazane tylko wybrane rysy jego „teologii modlitwy”, na pewno nie wyczerpują
 wszystkich aspektów zawartych w dziełach Autora. Jednak z przedstawionych tu treści
 wynika, że warto, tak jak zawsze, sięgać do teologii pisanej „na kolanach”, w modlitwie.
 Matta el-Maskine jest współczesnym „ojcem pustyni”, który wskazuje kierunki myślenia
 o drogach wiary w Boga, a także drogach mądrości duchowej. Na polskim rynku i wśród
 chrześcijan jest, niestety, mało znany, warto więc zgłębiać jego duchowe dziedzictwo,
 które zostawił w swoich dziełach.

Bibliografia

- Bokwa, Ignacy. *Teologia w warunkach nowoczesności i ponowoczesności*. Sandomierz:
 Wydawnictwo Diecezjalne, 2010.
- D'Urso, Giulio. „Passività”. W: *Dizionario di mistica*, red. Luigi Borriello, 989–990.
 Roma: Libreria Editrice Vaticana, 1998.

63 el-Maskine, *Modlitwa, Duch Święty i jedność chrześcijan*, 185.

64 el-Maskine, *Modlitwa, Duch Święty i jedność chrześcijan*, 178–179.

65 Maciej Kluczka, „Ekumenizm ogarnęła epoka lodowcowa”, dostęp 15.12.2023, <https://misyjne.pl/ekumenizm-ogarnela-epoka-lodowcowa>.

66 el-Maskine, *Komunia miłości*, 11.

- el-Maskine, Matta. *Komunia miłości*. Przekł. J. Dembska. Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec, 2008.
- el-Maskine, Matta. *L'expérience de Dieu dans la vie de prière*. Bégrolles-en-Mauges: Abbaye de Bellefontaine, 1991.
- el-Maskine, Matta. *Modlitwa*. Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec, 2000.
- el-Maskine, Matta. *Modlitwa, Duch Święty i jedność chrześcijan*. Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec, 2005.
- el-Maskine, Matta. *Nowe stworzenie człowieka. Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić (J 3,7)*. Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec, 2003.
- Gogoła, Jerzy. *Teologia komunii z Bogiem. Synteza teologii duchowości*. Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych, 2012.
- Grecko-polski Nowy Testament*. Tłum. Remigiusz Popowski, Michał Wojciechowski. Warszawa: Wydawnictwo „Vocatio”, 1994.
- Kluczka, Maciej. „Ekumenizm ogarnęła epoka lodowcowa”. Dostęp 15.12.2023. <https://misyjne.pl/ekumenizm-ogarnela-epoka-lodowcowa>.
- Matwiejuk, Kazimierz. „Liturgia koptyjska”. W: *Ante Deum stantes*, red. Stefan Koperek, 81–100. Kraków: Wydawnictwo Unum, 2002.
- Myszor, Wincenty. „Koptyjski kościół”. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 9, kol. 815–823. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2002.
- Rybicki, Adam. *Modlitwa językami*. W: *Spiritualitas*. T. 2: *Wyzwolenie i modlitwa*, red. Jan Miczyński, 213–221. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2016.
- Siemieniowski, Andrzej. *Ochrzczeni w jednym Duchu. Perspektywy integracji mistycyzmu pentekostalnego z duchowością katolicką*. Wrocław: Papieski Wydział Teologiczny, 2002.
- Tatar, Marek. „Współczesny człowiek modlitwy w kontekście kryzysu antropologicznego”. *Polonia sacra* 26 (2022): 153–174.
- Wider, Dominik. *Zawsze się módlcie*. Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych, 1999.

Cytowanie chicagowskie:

- Rybicki, Adam. „Wybrane aspekty modlitwy chrześcijańskiej w dziełach Matta el-Maskine (1919–2006)”. *Studia Koszalińsko-Koło-brzeskie* 31 (2024): 77–92. DOI: 10.18276/skk.2024.31-04.

Cytowanie oksfordzkie:

- Rybicki A., *Wybrane aspekty modlitwy chrześcijańskiej w dziełach Matta el-Maskine (1919–2006)*. „*Studia Koszalińsko-Koło-brzeskie*” 31 (2024), s. 77–92. DOI: 10.18276/skk.2024.31-04.